Nr. 297. Dnia 27 października. Piątek. Dnia 15 (27) października 1893 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Sabiny Panny. M.	Wschód słońca o godzinie	6-ej	minut 54	Wschód księżyca o godzinie	8	minut 32 w.		Wtorek:	Wolfganga B. M.
Sobota:	Szymona i Tadeusza A.	Zachód „	4-ej	„ 32	Zachód „ „	1	„ 27 r.		Środa:	**Wszyst. Świętych.**
Niedziela:	Narcyza B.	Długość dnia godzin	9	„ 41	Wysokość wody na Wiśle st.	5 c.	6 (st 6 c. 2).		Czwartek:	*Dzień Zaduszny.*
Poniedz:	Germana B. M.	Ubyło „	7	„ 2	Dziś o godzinie 4-ej zrana. ciepła 7^{0}.				Piątek:	Huberta B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

Nadesłane.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witomiła, jutro Władyboga.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności ($5\frac{1}{2}$ po południu) oraz posiedzenie kwartalne członków zarządu wydziału kas pożyczkowo-rzemieślniczych. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—$6\frac{1}{2}$ po południu.)

Pobór wojskowy: Ocena z wyglądu tych wszystkich, którzy nie posiadają świadectw urodzenia, oraz sprawdzanie wykazów popisowych z cyrkułów: 1, 2, 3, 4 i 5-go. (Baraki rekruckie na Pradze—8 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac ś. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Świat, 27—od 10-ej zrana do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Carmen" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny oraz pp. Suagnes'a i Broggi-Muttini'ego); jutro „Aida" (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Durot'a i Broggi-Muttini'ego); — **Rozmaitości**: dziś „Pierwszy bal" oraz „Te, które się szanuje"; jutro „Flipota";—**Nowy:** dziś przedstawienie składane (program nowy—z udziałem pań Janiny Babińskiej oraz Klementyny Czosnowskiej); jutro „Piękna Helena" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

= Zebranie ogólne Tow. „Moskwa", jak piszą *Mosk. wied.*, odbyło się w d. 22-im b. m. Zawiadomiono akcjonarjuszów, że starania o dopełnienie kapitału Towarzystwa nie odniosły skutku i że Towarzystwo znajduje się w przededniu likwidacji, gdyż ostateczny termin wniesienia pieniędzy oznaczony został przez ministerjum na d. 27-my b. m., t. j. na dziś. Jedyną drogą wyjścia dla umożliwienia istnienia byłaby pożyczka $\frac{1}{2}$ miljona rubli. Po długich rozprawach zebranie ogólne zadecydowało podać prośbę o wyasygnowanie z funduszów rządu $\frac{1}{2}$ milj. rubli tytułem pożyczki i o prolongatę terminu na wystaranie się o pieniądze. Zanim rezolucja nastąpi, Towarzystwo prawdopodobnie zawiesić będzie musiało tymczasowo przyjmowanie ubezpieczeń.

= W dniu wczorajszym rozpoczęła się jesienna rewizja kolei terespolskiej i jej odnóg, a mianowicie linij: nadnarwiańskiej, siedlecko-małkińskiej i brzesko-chełmskiej. Komisja pod przewodnictwem naczelnika kolei r. st. inżeniera Kajanusa, naczelników wydziałów inżenierów Potiomkina, Wozniesieńskiego, Sklewickiego i innych delegatów wydziałów i służb rozpoczęła swoją działalność od st. Praga; w dniu zaś jutrzejszym pociągiem nadzwyczajnym wyruszy na linję celem szczegółowego jej obejrzenia i uzasadnienia potrzeb na 1894-ty rok eksploatacyjny.

= Magistrat przedstawił do zatwierdzenia władzy warunki do licytacji na dostawę w r. p. 354,050 pudów węgla kamiennego na potrzeby wodociągów warszawskich i praskich. Suma entrepryzy przenosi 50,000 rs.

= Z powodu uroczystego święta, przypadającego w nadchodzącą środę, t. j. d. 1-go listopada r. b., posiedzenie kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich odbędzie się we czwartek, d. 2-go listopada r. b., o godz. 12-ej z południa.

= Wczoraj, o godz. 6-ej wieczorem, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ochrony 32-ej (na Nowej Pradze). Zgromadzone na posiedzeniu opiekunki zakładu zaprojektowały wydawanie dziatwie ciepłej strawy w ciągu zimowych miesięcy oraz zaopatrzenie najbiedniejszych w ubranka i obuwie. Głównym opiekunem ochrony 32-ej jest dr. Teodor Liese.

= W powrocie do Paryża zatrzymał się chwilowo w naszem mieście dr. L. Górecki.

= Bawi w naszem mieście redaktor *Kaliszanina*, adwokat Józef Radwan.

= Zakład bakterjologiczny.

Opuszczając dotychczasowe stanowisko w Warszawie, dr. Bujwid prosił zarząd miejski, ażeby asygnowany dotąd z kasy miejskiej zasiłek na utrzymanie stacji bakterjologicznej utrzymanym był i nadal na rzecz kierującego tąż stacją po doktorze Bujwidzie, dra Palmirskiego.

Magistrat z uwagi na rzeczywisty pożytek tego zakładu, oddającego znaczne usługi przy leczeniu osób, pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, chętnie się zgodził na dalsze udzielanie zapomogi, o ile zakład będzie pozostawał pod naukowym kierunkiem pomienionego lekarza.

= Przed Zaduszkami.

Zarząd tramwajów wydał polecenie co do ruchu wagonów w dniu Zadusznym na cmentarz powązkowski.

Na linjach plac Trzech Krzyży, Wola i plac Teatralny, Powązki liczba wagonów będzie zwiększona, tak, aby powozy mogły odchodzić z każdego przystanku co trzy minuty.

Również uwzględniono i linję „plac Zamkowy—dworzec petersburski" wobec oczekiwanego ruchu tłumów na Brudno.

Oprócz tramwajów, na arterjach ruchliwszych mają kursować omnibusy prywatne, sprowadzone na ten dzień z linij pobocznych.

Na cmentarzu powązkowskim od tygodnia zawrzał ruch gorączkowy.

Dozór cmentarza użył wszystkich stróżów i grabarzy w czasie wolnym od zajęć do uporządkowania grobów.

Wszystkie groby, pomniki i mogiły, bez względu czy za oczyszczanie ich wnoszona jest opłata lub nie są należycie obmiatane i porządkowane.

= Stacje welocypedowe.

Za poradą cyklisty, p. W., kowale wiejscy w szerokim promieniu od Warszawy, przy drogach bitych,

---

11)

MILUTKA ŻONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

W ten sposób przeszła wiosna i nastały długie dni upalne, dni czerwcowe. Moja robota przygotowawcza zbliżała się już do końca i czułem się panem przedmiotu. Przystąpiłem tedy do nakreślenia ogólnego planu całości z rozdziałem na poszczególne działy, aby to wszystko przedstawiło się harmonijnie. Praca ta, wymagająca skupienia całej uwagi, zabierała mi wiele myśli i czasu, a nawet pewnego natężenia. Chwilami zdawało mi się, że jestem szefem sztabu jeneralnego i układam plan kampanji. Tak samo miałem do dyspozycji różnego rodzaju wojska: piechotę, konnicę, artylerję, rezerwy; tak samo musiałem przewidywać ataki nieprzyjaciół recenzentów, gromadzić argumenty na ich ewentualne odparcie, manewrować, oskrzydlać, a wreszcie grzebać poległych, albowiem pewny byłem, że logika faktów i prawdą życia pobiję ich wszystkich z kretesem. Brakowało mi jeszcze dwóch najnowszych dzieł, o których wyjściu wyczytałem w dziennikach, więc czekałem cierpliwie nadesłania ich z księgarni.

Tymczasem w rodzinie mojej żony gotowano również przeciw mnie pewne plany, kto wie, czy nie misterniej od moich skombinowane, także przez szefa jeneralnego sztabu w spódnicy, to jest przez szanowną teściową.

Bawiące się kółko nasze uradziło wspólnie wyjechać na dwa miesiące: lipiec i sierpień, do Szczawnicy lub Zakopanego. Jak się po bliższem rozważeniu przekonano, wszyscy, nie wyłączając mamy, czuli, że tam w płucach coś potrzebuje reparacji, a Cesi kaszel wprost wołał o górskie czyste powietrze.

Ojciec żony, biorący udział w naradach, ten najpierwszy filut między mężami, odrazu się zastrzegł, że on tego lata krokiem się ruszyć nie może z miasta, albowiem rozpoczął budowę oficyny w jednej z kamienic i tego dopilnować musi. Żałował, że tak się stało i niby rozpaczał tak dalece, że musiała go Cesia pocieszać. Swoją drogą nie bardzo się martwiono jego odmową; pan tatko sam przez się nie jest zabawnym, a przytem wygodniś, więc przeszkadzałby do dalszych wycieczek, jak do Szmeksu, Bialskiej Groty, Pesztu i Bóg wie gdzie. Któż więc w takim razie miał reprezentować rodzinę, jak nie ja, najpopularniejszy mąż i zięć. Cesia jednak znająca mnie trochę lepiej od innych, musiała mieć pewne wątpliwości, skoro nie powiedziała mi nic o tych zamiarach i skoro podwoiła jeszcze swoje względem mnie pieszczoty i uprzejmości.

Uwielbiam kobiety, wiesz dobrze, Tadziu, i pierwszy staję w rzędzie ich wielbicieli, lecz nie mogę zaprzeczyć, iż w charakterze ich daleko więcej tkwi pewnego rodzaju kociej perfidji i nieszczerej przebiegłości, niż u mężczyzn. Dlatego też zastanawiało mię trochę obecne postępowanie Cesi i ta nadzwyczajna troskliwość o moje gusty i wygody. Rano naprzykład zapytuje mnie, co chcę mieć na obiad. Sama idzie do miasta i kupuje różne nowalijki, pilnuje kucharkę, żeby to było przyrządzone, jak lubię. Kiedy pracuję w swoim pokoju, chodzi w drugim na paluszkach, nie gniewa się, że rzucam popiół na dywan, a wieczorem przy herbacie wypytuje mię o treść mojej pracy, żąda wyjaśnień, rzuca kwestje i wlepiwszy we mnie cudownie patrzące swoje oczy, słucha z zachwytem i intencją nauczenia się czegoś ode mnie.

Wieczorem wyciąga mię z sobą na przechadzkę, jak ja lubię, za miasto, w pola, między falujące zboże lub do lasu. Nawet towarzystwo młodych panów już jej się sprzykrzyło.

— Wiesz, oni są zabawni czasem, można się z nimi uśmiać, ale bądźcobądź błaznują.

Koniec końców, wczoraj przy herbacie, kiedy uważała, że jestem już należycie skaptowany i ukołysany, odzywa się niby obojętnie:

— Kiedy my, Karolu, będziemy mogli wyjechać: pierwszego czy też dopiero 15-go lipca? Mnie to wszystko jedno kiedy chcesz i kiedy ci dogodniej, chociaż dobrze byłoby wyjechać wcześniej i wyrwać się z tego miejskiego piekła.

— Mamy wyjechać gdzie? — pytam zdziwiony — pierwszy raz o tem słyszę.

— Jak to nie wiesz? Wszak od tygodnia ułożone jest z rodzicami, że do Zakopanego. Lekarz powiedział mamie, że ja inaczej nie stracę kaszlu, a tatko nawet napisał list do kogoś znajomego w Zakopanem, aby najął dla nas mieszkanie i posłał 50 guldenów zadatku. Nie chmurz się tylko, będziesz miał dla siebie oddzielny zupełnie pokój do pracy, chociaż jabym rada była, żebyś teraz nic nie robił, lecz zupełnie odpoczął.

(D. c. n.)

zaopatrują się w narzędzia, a nawet niektóre części zapasowe do naprawy rowerów.

Podobno takich „stacyj rowerowych", sprzyjających rozwojowi sportu, bo zabezpieczających sportsmana od niedogodności przy uszkodzeniu sie maszyny, jest już około dwudziestu.

= Samowola.

Na trotuarze przed domem nr. 49-ty na ulicy Kruczej (róg alei Jerozolimskiej), w punkcie bardzo ożywionym, od kilku dni istnieje formalna pułapka na nogi przechodniów, a to wskutek wyrwanego asfaltu.

Zarządzający domem nr. 49 objaśnił nas, że właściciele sąsiedniej nieruchomości nr. 47 (pp. Schuster i Peschl), przed kilkoma dniami samowolnie spadek rynsztoku ku alei Jerozolimskiej zmienili, chodnik porujnowali, pozostawiwszy go w obecnym stanie.

W imię tedy wygody publicznej prosimy o doprowadzenie chodnika do porządku, nim kronika wypadków zacznie notować łamanie i wykręcanie nóg w tem miejscu.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej okradziono sklepik wiktuałów Kupferberga pod № 31-ym przy ul. Grzybowskiej; złodzieje wyłamali zamki i wynieśli różne towary, jako to: cukier, świece, zapałki, oraz kobiałkę z kilkunastoma rublami w drobnej monecie. — Ze strychu domu pod № 25-ym przy ul. Kruczej skradziono bieliznę, należącą do dwóch lokatorów, wartości przeszło 100 rs.; sprawczynie kradzieży: Adela Krauzowa i Aleksandra Taflińska zostały ujęte, lecz już część łupu zdołały spieniężyć. — Pod № 41-ym przy ul. Chmielnej przytrzymano na uczynku kradzieży Józefa Komara. — Przy ul. Granicznej pod № 4-ym Chanie Sierocie skradziono 11 kur; złodziejka, Marcela Reogowiczowa, została schwytana. — Abraham Ferszt z pod № 63-go przy ul. Pawiej oskarżył Dawida Nusbauma i Herszą Finstera o sprzeniewierzenie powierzonego im towaru. — Nocy wczorajszej zamieszkałemu pod № 22 im przy ul. Wroniej Stanisławowi Stępkowskiemu, w powrocie do domu, wyciągnięto pugilares, zawierający 513 rs. w banknotach. — Z mieszkania Rothejma pod № 15-ym przy ul. Bugaj skradziono garderobę, pościel i bieliznę.

= Kradzież na dworcu.

Nocy onegdajszej na stacji Pruszków, kolei wiedeńskiej, niewiadomi rabusie, wybiwszy okno w mieszkaniu pomocnika zawiadowcy, p. Prażmowskiego, unieśli kosztowności srebrne i złote.

Sprawców kradzieży na razie nie odszukano.

= Wypadek z bombą.

W dniu wczorajszym mieszkaniec Okuniewa, Stanisław Rosik, przechodząc poligonem rembertowskim, znalazł bombę.

Powróciwszy do domu, R. zapragnął wydobyć proch z pocisku i w tym celu zaczął go rozbijać kamieniem.

Nastąpił wybuch, przy czem odłamki trafiły Rosika w twarz i zraniły go niebezpiecznie.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

= Ospa.

W domu pod № 62-im przy ul. Czerniakowskiej zdarzył się już trzeci wypadek zapadnięcia na ospę.

Dezynfekcję zarządzono, a ponieważ w rzeczonym domu znajduje się szkoła elementarna, komisarz cyrkułowy zwrócił się do władzy naukowej o polecenie zamknięcia na pewien czas szkoły.

= Na stanowisku.

W magazynie krawieckim pod № 9-ym przy ul. Nowosenatorskiej upadł podczas czynności zarządzający sklepem, Józef Michalski.

Wezwany lekarz stwierdził atak apoplektyczny.

Michalskiego odwieziono nieprzytomnego do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Otrucie.

W dniu wczorajszym 10-letnia Balbina Ostrowska, córka stelmacha z Powązek, wypiła sporą ilość słodkiego ulepku, mniemając, iż to jest jakiś przysmak.

Niebawem nastąpiły symptomaty otrucia, okazało się bowiem, iż słodki płyn był trucizną na wytępienie szczurów.

Rychła pomoc lekarska zapobiegła niebezpieczeństwu, lecz stan zdrowia dziewczynki jest groźny.

= Pożar.

Wczorajszego wieczora, około godz. 7-ej, przy ul. Nowolipki pod № 10-ym, w fabryce wyrobów wełnianych, mieszczącej się od frontu na I-em piętrze, skutkiem przepalenia się drutu, spadła lampa wisząca.

Od rozlanej nafty wynikł gwałtowny pożar.

Zawiadomiono przez telefon oddział nalewkowski straży, lecz domownicy przed jej przybyciem sami ogień stłumili.

Fabrykant, Szaja Szpecht, żadnych strat nie podał.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 29-go października, jako w dzień niedzielny, zawieszone będą czynności komisji poborowej wojskowej; d. 30-go b. m. odbywać się będzie losowanie popisowych z cyrkułów policyjnych: 7, 1 i 11-go.

Nekrologja.

Ś. † P.

Janina Sobolewska,

córka inżeniera, po ciężkiej chorobie, dnia 25 b. m., opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w 15-ej wiośnie życia. Stroskani rodzice, babka, brat i rodzina zapraszają znajomych i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 27-go b. m., t. j. w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, w górnym kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—4690

† Ś. p. Salomea ze Słupskich

WIRMAŃSKA,

emerytka, 4693

dnia 25 b. m. została pochowana na cmentarzu brudzieńskim.

† Ś. P.

JAKÓB SCHABUS,

obywatel m. Warszawy,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 26-go października 1893 r., przeżywszy lat 38. Pogrążona w głębokim smutku żona, syn i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, dnia 28-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po poł., na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —4705

† Ś. P.

Henryk Łubieński

zawiadowca stacji Łowicz dr. ż. w.-w.,

przeżywszy lat 45, zmarł w Łowiczu dnia 25-go października 1893 roku.

Pozostała żona z dziećmi, ojciec, brat, siostry i rodzina zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Farnym w Łowiczu, w dniu 28-ym b. m., to jest w sobotę, o godz. **11-ej** przed poł., oraz na pogrzeb z tegoż kościoła na cmentarz miejscowy. —4706—

B. P.

JÓZEF ADELFANG,

KUPIEC,

przeżywszy lat 68, zakończył życie.

Żona, dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają na wyprowadzenie zwłok w piątek, t. j. d. 27-go b. m., o godzinie **12-ej** w południe z mieszkania przy ulicy Przechodniej nr. 3 na cmentarz wyznania mojżeszowego. 000

† *Sprostowanie.* — W nekrologji **ś. p. Konstantego Kuźmińskiego**, w № 292, zamiast zakończył życie w Pasiece, powinno być w **Przysiece**. —1191—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 24 go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Jest mnóstwo ludzi, których zawodem w życiu bywa zaspokojenie ciekawości, szukanie wrażeń dla wrażeń i dla zabicia czasu. Z takich ludzi, tak zwanych tutaj „Pülcher" składa się np. publiczność, która zbiera się codziennie dla słuchania „Burgmusik" w dziedzińcu pałacu cesarskiego. Publiczność w parlamencie składa się przeważnie również z takich ciekawskich, tylko, że są lepiej ubrani, a należy do nich wielu studentów, zwłaszcza członków niemieckich „burschenschaftów". Otóż ci ciekawscy nie wiedzieli dzisiaj, co mają ze sobą robić, jak się na dwoje rozedrzeć, jak być równocześnie w dwóch miejscach: w teatrze greckim parlamentarnym i w gmachu gotyckim miejskim. Po za kolumnami greckiemi miał grzmieć Kronawetter, którego wybrali bogaci mieszczanie śródmieścia, a on za to obwołuje krucjatę przeciw mieszczaństwu; miał tam przemawiać, rzecz bardzo rzadka t. zw. „hrabia artykułów fundamentalnych", Hohenwarth, zapowiadano wielką mowę hr. Jana Stadnickiego—przedstawienie zatem wielce zajmujące, zwłaszcza, że publiczności udaje się zazierać i po za kulisy. Nic dziwnego, że i pań zbierają się całe rzesze. Tymczasem naraz przez całą Ringstrasse przeleciała rakieta: przesilenie na ratuszu, burmistrz Prix ujrzał się wygryzionym przez własną, liberalną partję, będzie tam posiedzenie kapitalne. I czy nie jest to dla każdego ciekawskiego sytuacja Herkulesa na drogach rozstajnych? To nie bagatela, gdy ustępuje burmistrz stolicy, pierwszy burmistrz wielkiego Wiednia, który jego urządzenie przeprowadził. Optymiści sądzą, że partja się ocknie i na nowo go wybierze. Ciekawscy mają silne nerwy albo ich może wcale nie mają, a wrażenia są dla nich tylko łagodnem łaskotaniem. Ale dla ogółu tyle jest w tych dniach silnych wzruszeń, ile już od lat 14-tu nie było.

Nakładem Merlina wyszła tu wesoła satyra na dzieła rzekomego filozofa Nietsche, napisał ją nieczłowiek—Unmensch p. t. „Also sprach Confucius". Przekpiwa on pisma Nietschego, noszące tytuły: „Also sprach Zaretustra" i „Jenseits von Gut and Boese". Satyra jego polega w znacznej części na dowcipie, z gry słów pochodzącym, którego w innym języku oddać niepodobna. Ale przytoczę niektóre znamienne zdania: Confucius nad rzeką, około mostu, powiada do ludu: „Dzieci, życie jest mostem łańcuchowym". Lud nie rozumiał, to dodało filozofowi otuchy, więc nauczał logarytmów okrętu parowego, gdyż trzeba, żeby lud nic nie rozumiał. Oto mądrość Confuciusa: Nienawidziłbym siebie, gdybym kochał siebie; małżeństwo jest kwadraturą ożenienia i zamążpójścia. Co należy czytać? mnie. Przez dobre cygaro można znaleźć przyjaciela; ale odwrotnie? Miłosierdzie należy przezwyciężyć, żebrak jest przynajmniej żebrakiem; odbierzcie mu ubóstwo, przestanie być nawet żebrakiem, czemże będzie? żebrak ma prawo do braku miłosierdzia z naszej strony; wszelki rozwój jest zwyrodnieniem, ludzie zatem są zwyrodniałemi małpami, gorilla zatem jest nadczłowiekiem; najszlachetniejszą jest odwaga braku przekonań; uczyń się zrozumiałym dla tłumu, pisz brednie, ale dodaj, że to potrawy bogów itd.

Dowiaduję się, że autorami satyry na mętne dzieła filozofa Nietschego są znani feljetoniści: Ferdynand Gross i Ludassy.

Hrabina Kielmannsegg, małżonka namiestnika, zgromadziła wczoraj komitet artystyczno-dobroczynnej wystawy i ponownie zaznaczyła, że urządzenie jej ma ten wielki cel, żeby zbliżyć bezpośrednio artystów w sposób towarzyski z publicznością zamożną, w interesie obopólnym. Ładne to i oryginalne zadanie w mieście, które cierpi na brak otwartych salonów.

Bawi tu Kazimierz Zalewski i zwiedza teatry.

A.

✻

Berlin, 25-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Olbrzymi proces, toczący się od poniedziałku przed trybunałem I-ej izby karnej w Hanowerze, w którym zawezwano, jako świadków, przeszło stu oficerów, począwszy od jenerał-majora aż do podporucznika, do tego stopnia zainteresował szerszy ogół, że wobec niego wszystkie inne, a nawet i najważniejsze sprawy polityczne na drugi plan schodzą.

Istniała w Niemczech przez czas długi szajka lichwiarska, trudniąca się pod osłoną interesów bankowych intratnem rzemiosłem, ułatwianiem oficerom pożyczek pieniężnych, których udzielała w warunkach umożliwiających niecny wyzysk swoich ofiar. Oficer, zgłaszający się o pożyczkę, otrzymywał za opłatą 5—6% i 1—2% prowizji na weksel sumę żądaną, lecz częściowo tylko w gotówce, częściowo zaś w losach loteryj najrozmaitszych, które uprawniały tylko do wygranej, nie przenoszącej 2,000 marek, a przechodziły przed czwartą klasą, najwięcej przedstawiającą korzyści, znowu na własność „bankierów". Weksle w całości były wypłacone, gdy zaś zachodziła potrzeba prolongaty, narzucano oficerom nowe weksle, znacznie wyższe, w tych samych warunkach, tak, iż dług czasami wzrastał z bajeczną szybkością. Nadto szajka ta trudniła się szulerką po różnych miejscach kąpielowych i zagranicznych.

Na trop praktyk oszukańczych, z wielką dokonywanych zręcznością, naprowadziła prokuratorję w Hanowerze denuncjacja, tamże wniesiona pod d. 5-ym sierpnia r. z., tej treści, że do bankierów Maksymiljana Rosenberga i Alberta Hessa d. 5-go maja r. z. przegrał w Karlsbadzie porucznik v. Mildel z Schwetzingen sumę w wysokości 14,700 marek w grę hazardowną.

Zarządzone na mocy tej denuncjacji przez władze poszukiwania wykryły całe gniazdo opryszków cywilizowanych, których niebawem aresztowano. Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) bankier Maksymiljan Rosenberg, 2) bankier Albert Hess alias Seemann, 3) bankier Louis Abter, 4) bankier Juljusz Sussmann, 5) kapitalista Jan Fährle, 6) rotmistrz pozasłużbowy v. Meyerinck, 7) kapitalista Samuel Seemann, 8) bankier Juljusz Rosenberg, 9) komiwojażer Stamer.

Akt oskarżenia wini podsądnych o lichwę z zawodu z wyzyskiem trudnego położenia, lekkomyślności i niedoświadczenia innych; o urządzanie gier hazardowych z zawodu; o oszustwo i przewinienia przeciwko przepisom, dotyczącym wydawania losów; o sprzeniewierzenia i o uczynki, ułatwiające lub popierające wyżej wymienione przewinienia. O to samo oskarżeni są również: kapitalista Sichner i podporucznik pozasłużbowy baron v. Zedlitz-Neukirch, którzy uszli wszelako na razie ręki sprawiedliwości, gdyż ratowali się ucieczką.

Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem rotmistrza pozasłużbowego v. Meyerincka, udekorowanego czerwonym orłem 4-ej klasy z mieczami u pierścienia i orderem domowym saskim 1-ej klasy, i podporucznika v. Zedlitza, karani byli kilkakrotnie za sprzeniewierzenia, fałszerstwa wekslów, krzywoprzysięstwo, oszukańcze bankructwo, kradzież, urządzanie gier hazardowych i t. d.

V. Meyerinck i v. Zedlitz występowali zazwyczaj w roli trenerów. Dzięki stanowisku swemu społecznemu i zaletom towarzyskim, do kół oficerskich i innych łatwy mieli dostęp. Spólników swoich pod fałszywemi nazwiskami prezentowali jako fabrykantów, wielkich przemysłowców, a do ucha szeptali nawiasem oficerom, że ci przemysłowcy ogromnie są majętni, że namiętnie oddają się grze, że wcale nietrudno zdobyć od nich 50—80,000 marek.

Oczywiście w grze właśnie wielcy przemysłowcy wielkiem cieszyli się powodzeniem i to z powodu, że używali podwójnej rulety, kart znaczonych i innych środków, które potrafili ukrywać przed okiem niepodejrzewających ich partnerów. Oficerowie przegrywali jednej nocy i po kilkanaście tysięcy marek. Pewien obywatel ziemski przegrał w Baden-Baden jednej nocy do v. Meyerincka 60,000 marek. Ofiar takich są dziesiątki, a może setki wśród sfer oficerskich.

Prawdopodobnie proces potrwa jeszcze z 10 dni. *K.*

*

Paryż, 24-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj, o godz. 8½ zrana, admirał Avellan, wraz ze swoim orszakiem, zwiedzał Musée Grévin, następnie pracownie towarzystwa „Lux" na przedmieściu Levallois-Perret, poczem wrócił tylko do klubu dla zmiany ubioru i udał się pod eskortą plutona kirasjerów na śniadanie do ministerjum wojny. Jednocześnie w ogrodzie Tuileryjskim gromadziły się towarzystwa: gimnastyczne, ratunkowe, strzeleckie i śpiewackie.

O g. 12-ej rusza cały ten pochód w zwartych szeregach z ogrodu witany przez tłum, nie brak nawet małoletnich członków w tych stowarzyszeniach, widzimy bowiem 7-mio i 8-letnich malców, jak również małą kantinierkę z tradycyjną beczułką u boku.

W szkole wojskowej odbyła się prezentacja wyższych oficerów, która trwała 10 minut, poczem goście russcy udali się na pole Marsowe do galerji maszyn, gdzie odbył się świetny popis ewolucyj wojennych na koniach, poprzedzony uroczystą prezentacją historycznych chorągwi, czemu towarzyszyła odpowiednia muzyka.

Po tym popisie śpieszą goście russcy na popis żeglarski na Sekwanie. Zajęli oni miejsca w przeznaczonych statkach i wysiedli przed trybuną honorową, gdzie ofiarował im *lunch* kontradmirał Logé i członkowie towarzystw wioślarskich, poczem rozpoczęła się defilada łodzi i statków wszelkiego rodzaju, przystrojonych w chorągwie i wieńce. Już zmrok zupełny zapadł, gdy strzał armatni rozległ się na znak zakończenia tej *fête nautique.*

O godz. 7-ej zgromadzeni byli już wszyscy w „Galerie des 30 mètres", łączącej galerję maszyn z kopułą „Dôme central".

Od czasu wystawy nie było tak olbrzymiego bankietu. Amatorów proszących o bilet było 30,000, wzięło jednak udział w uczcie tylko 3,600 osób, bo tyle tylko mogło się pomieścić w przeznaczonej sali.

Honorowe miejsce zajął senator Ranc, prezes stowarzyszenia dziennikarzy republikańskich, na którego padł los z pomiędzy trzech prezesów stowarzyszeń dziennikarskich do miejsca tego mających prawo· Hébrarda Mézieresa i Ranca. Toastów nie było, postanowiono z góry, że tylko Ranc trąci się kieliszkiem z admirałem Avellanem obok niego siedzącym i powie: *Vive la Russie!* na co admirał odpowiedział *Vive la France*!

Ciekawe są cyfry dotyczące ilości spotrzebowanych produktów. Restauracja Maire obrachowała, że wyszło: 1,200 litrów zupy, 40 beczułek sardynek, 800 kilogr. polędwicy wołowej, 700 bażantów, 500 litrów sałaty, 1,500 wafli, 500 kilog. winogron, 2,000 jabłek i tyleż gruszek, 4,000 filiżanek kawy (czyli 80 kilog kawy). 2,000 butelek szampana, 500 litrów fine champagne, 12,000 bułek, 25 beczek wina, 4,000 butelek wody mineralnej. Prócz tego 150 kil. masła, beczułka musztardy, 100 kilog. soli, 10 kil. pieprzu, 100 litrów oliwy, ½ beczułki octu, 100 kil. cukru, nadto 32,000 talerzy 20,000 kieliszków, 400 półmisków i 12,000 wykałaczek. Na usługach było 400 garsonów, 100 maîtres d'hôtel, 150 szafarzy, 100 posługaczy, 60 kucharzy. Wszystko, co pozostało niezjedzonem, rozdano ubogim.

Po bankiecie odbył się balet „Maladetta", admirał Avellan wrócił dopiero o godz. 11½ do klubu wojskowego, gdzie przyjmowano gości russkich kolacją.

Z.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Paryż 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Sergjusz i Paweł Aleksandrowicze złożyli w dniu dzisiejszym wizytę prezydentowi rzeczypospolitej. (*Aj. półn.*)

Petersburg 26-go października. (*T. Aj. półn.*)— Zjazd fabrykantów tytoniu postanowił prosić o zmianę istniejących opłat dodatkowych od wyrobów tytonionych. Postanowiono urządzać zjazdy perjodyczne.

Petersburg 26-go października. (*T. Aj. półn.*)— W dniu dzisiejszym komitet taryfowy zaczął rozpatrywać taryfy opłat w przystaniach nad Wołgą od nafty, ryb, soli i zboża.

Petersburg 26-go październi ka. (*T. Aj. p.*) — Sekretarz stanu rady państwa, Szmeman, został mianowany dyrektorem drugiego departamentu ministerjum sprawiedliwości.

Petersburg 26-go października. (*T. Aj. półn.*)— Dowódzca dwunastego korpusu, jenerał Zwierew, został mianowany pomocnikiem dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego.

Petersburg 26-go października. (*T.. Aj. pół.*)— Sprzedaż pojedyńczych numerów gazety *Syn Otieczestwa* została zabronioną.

UROCZYSTOŚCI FRANCUSKIE.

Paryż 26-go października. (*Tel. Ajen. półn.*)— Dzisiaj zrana odbył się bankiet, wydany przez przyjaciół Gambetty na cześć delegatów prasy russkiej.

Lugdun 26-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Główne ulice miasta bardzo ożywione. Liczne grupy chodzą po mieście z flagami i bukietami, śpiewając pieśni narodowe. W bankiecie uczestniczyło 400 osób, w tej liczbie wszyscy wybitniejsi obywatele lugduńscy. Mer Lugdunu wygłosił toast za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani i całego Russkiego Domu Panującego. Orkiestra wykonała russki hymn narodowy. Następnie mer wzniósł toast na cześć sławnych russkich oficerów. Admirał Avellan wygłosił toast za zdrowie municypalności. Oficerowie russcy byli potem obecni na festynie weneckim i na galowem widowisku, wydanem przez prasę w „Grand Théatre" na korzyść rodzin, pozostałych po ofiarach „Rusałki", poczem o godz. 1-ej w nocy odjechali z Lugdunu, żegnani z entuzjazmem.

Marsylja 26-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Admirał Avellan przybył tu dzisiaj o godz. 9-ej rano. Kiedy pociąg wjechał na dworzec, zgromadzona tam publiczność odkryła głowy i uroczyście powitała gości russkich. Marynarze russcy udali się do prefektury, odprowadzeni przez nieprzejrzane tłumy witającej ich uroczyście publiczności, która powozy ich zarzuciła kwiatami. Rzucano także *confetti.*

Marsylja 26-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Kanonierka „Terec" przybyła tutaj i powitana została przez niezliczone łódki, wiozące publiczność, witającą marynarzy russkich gromkiemi okrzykami. Stojące w porcie okręty handlowe wywiesiły wielkie flagi. Kanonierka „Terec" przybiła do brzegu, na którym stoją tłumy publiczności.

SPRAWY CELNE.

Berlin 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Wbrew doniesieniom *Koelnische Ztg.*, na giełdzie krążyły dzisiaj pogłoski, że konferencje w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rosją zbliżają się już do końca. (*Aj. półn.*)

REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Nad całą sytuacją parlamentarną panuje wciąż mowa hr. Hohenwarta, który oświadczył wyraźnie, że staje w obronie zagrożonego interesu mieszczaństwa, pomimo że jest ono liberalnem, nie może bowiem pozwolić na zdławienie klas posiadających przez czerń proletarjatu. W oświadczeniu tem upatrują gotowość hr. Hohenwarta do wejścia w sojusz z lewicą, celem obalenia hr. Taaffego.

STAN WYJĄTKOWY.

Wiedeń 26-go października. (*Tel. pr. K. W*)— Komisja izby deputowanych dla sprawy zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Pradze czeskiej zdecydowała się prowadzić obrady tajnie pomimo przeciwnej uchwały izby. Położenie wciąż bardzo naprężone.

BURMISTRZ WIEDNIA.

Wiedeń 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Ustąpienie burmistrza wiedeńskiego, dr. Prixa, uważają tu powszechnie za ciężką klęskę stronnictwa liberalnego. Antysemici przypisują je swojej wytrwałej opozycji. Nie mogąc dziś jeszcze proponować swojego przewódzcę, Luegera, na burmistrza stolicy, agitują za wyborem jego na pierwszego wiceburmistrza, a na urząd burmistrza podsuwają kandydaturę liberała, dr. Lederera, jednego z tych, którzy kopali we własnem stronnictwie dołki pod Prixem. Ponieważ Prix nie złożył swego mandatu do rady miejskiej, możliwym jest także ponowny wybór jego.

HELLMESBERGER

Wiedeń 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj odbył się tu wspaniały pogrzeb Józefa Hellmesbergera, patrjarchy życia muzykalnego w Wiedniu. (Stary Hellmesberger był przez lat czterdzieści kilka dyrektorem konserwatorjum wiedeńskiego, kapelmistrzem dworu i założycielem słynnego kwartetu; pozostawia on synów, którzy zajęli już także wybitne stanowisko w świecie muzykalnym; *przyp. red.*)

BRONSART.

Berlin 26-go października. (*Tel. pr. K. War.*)— Zamianowanie jenerała Bronsarta ministrem wojny wywołało w sferach wojskowych powszechne zadowolenie. Podobno i ks. Bismark uważał jen. Bronsarta za zdolność pierwszorzędną. Wybór padł z inicjatywy osobistej cesarza.

DEGRADACJA.

Palermo 26-go października. (*T. pr. K. W.*) — Za należenie do stowarzyszeń socjalistycznych zdegradowano tutaj i wysłano do Capri dwóch podoficerów. Ponieważ pułki sycylijskie silnie zarażone są socjalizmem, postanowiono rekrutów tamtejszych wcielać odtąd do innych pułków.

WOJNA Z MAROKKIEM.

Madryt 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Minister wojny zabronił dziennikom podawać prywatnych wiadomości o operacjach wojsk hiszpańskich przeciw maurom.

Grac 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Hrabina Hartenau powiła syna.

Madryt 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Termin wyborów municypalnych naznaczono na dzień 19-ty listopada.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go października. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek lepszy a obroty żywsze. Na rynku rubli i wartości russkich, które miały dziś lepszy pokup, wystąpiły zwyżki kursowe. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 65 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 55 fen., krótki Petersburg o 30 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy gorzej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach pozostały bez zmiany (krótkie 160.40, długoterminowe 159.40). Listy zastawne ziemskie brano po 65.40 i pożyczki wschodnie II-ej em. po 65.80, a listów likwidacyjnych nie dotykano; pożyczki wschodnie 3-ej emisji odzyskały 10 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne (325.10), więcej natomiast za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go 2-ej em. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dodatni wpływ na giełdę wywarła większa obfitość gotówki na rynku pieniężnym; dyskonto prywatne spadło o ⅛% (4½%). Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 1 m. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 26-go października (Notowanie urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.80	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	211.—	Weksle na Londyn kr.	20.31[5]
Wek. na Petersb. dług.	208.20	„ „ dł.	20.20
Bil. ban. russ. nadost.	212.—	Żyto w tow. gotow.	124.50
Wschodnia poż. II em.	66.10	Żyto na wiosnę	131.75
Listy zast. I-ej serji	65.40		

Kursy z d. 25-go października: 211.60, 211.25, 210.70, 208.30. 211.50. 66.—, —.—, 196.70, 125.50, 132.50.

Z sądów.

Specjalista.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w pierwszym wydziale kryminalnym tutejszego sądu okręgowego zasiadł mieszkaniec wsi Bełżyce, w gubernji lubelskiej, Marjan Michał Berszakiewicz *vel* Derszakiewicz, który przyznał się do spełnienia 31 kradzieży w Warszawie.

Podsądny miał specjalność, a była nią kradzież... zegarów ściennych w rozmaitych instytucjach miasta Warszawy.

W lutym r. 1890-go zginął z sali posiedzeń sędziego pokoju 2-go rewiru m. Warszawy zegar ścienny, wartości 40 rs.; w parę dni później powtórzyło się to samo u sędziów pokoju 4, 11, 8 i 21-go rewiru, następnie zaś w magistracie m. Warszawy, w lokalu kasy przemysłowców warszawskich, w piątem gimnazjum męskiem, w biurze zjazdu sędziów pokoju 1-go

okręgu gubernji warszawskiej, w gmachu ogólnego dziennika sądu okręgowego warszawskiego oraz tutejszej izby sądowej, w kantorze Banku państwa, wreszcie w ekspedycji kolei nadwiślańskiej.

W resursie kupieckiej podsądny przywłaszczył sobie dwa zegary.

Z kolei zauważono brak czasomierza w kasie głównej, kontroli wagonów i kasie emerytalnej urzędników kolei wiedeńskiej.

Berszakiewicz operował i na korytarzach hotelów tutejszych: Brühlowskiego, Europejskiego, Paryskiego i Krakowskiego.

Jedna z najśmielszych, choć przechodząca już granice „specjalności", była kradzież, spełniona przez podsądnego podczas licytacji w wydziale cywilnym sądu okręgowego, mianowicie kradzież marynarki sędziemu Rambergowi, przewodniczącemu licytacji w sali sądowej.

Sąd okręgowy skazał Berszakiewicza na oddanie do rot aresztanckich na półtrzecia roku, a następnie pod specjalny dozór policji na lat cztery.

Z. W.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Jankowi.* — W tak krótkim czasie, jaki nam sz. pan zakreśla, wyczerpującej odpowiedzi dać nie możemy. Po tę odpowiedź zresztą zwrócilibyśmy się do specjalistów, a w pierwszym rzędzie do Bronisława Grabowskiego w Częstochowie, który—nie wątpimy—da sz. panu na list wyjaśnienie zadowalniające.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Jeżeli osoba interesowana zastrzeże to sobie—chętnie przystajemy.

— *Panu B. J., stałemu prenumeratorowi.* — Na członka Towarzystwa muzycznego może być przyjęty każdy, kto przedstawiony będzie przez jednego z członków. Kandydaci ulegają następnie balotowaniu. Opłata roczna wynosi rs. 10, płatne półrocznie z góry. Bilet wolnego wejścia na wieczory, przez Towarzystwo urządzane, służy tylko członkowi; rodzina jego płaci połowę ceny biletu.

— *Prenumeratorowi z ul. Twardej.*—Zapytuje pan: czy pryncypał ma prawo doraźnie wydalić ze swego kantoru stałego współpracownika z powodu kilkutygodniowej choroby tegoż, pomimo, iż chory przysłał za siebie odpowiedniego zastępcę, oraz czy wydalony w ten sposób oficjalista ma tytuł do skargi sądowej o pensję trzymiesięczną? Zagadnienia tego prawo wprost nie rozwiązuje. Z uwagi atoli na ogólne jego zasady i względy słuszności oraz przez analogję z przepisami o wzajemnych obowiązkach panów i sług (Dz. praw, t. 57), sądzimy, że skoro choroba, jako przypadek, niezależny od woli człowieka, nie może być poczytaną pracownikowi za winę (art. 1148 kod. Nap.), przeto nie może też być ona dla pryncypała zasadą do rozwiązania umowy. Nadto, wedle art. 1184 kod. Nap., rozwiązanie umowy dwustronnej, skutkiem nieuczynienia zadość swemu zobowiązaniu przez jednego z kontrahentów, następuje nie z samego prawa, lecz jedynie z wyroku sądu, który, stosownie do okoliczności, może owemu kontrahentowi zwłoki udzielić. Z tych zasad wydalenie chorego współpracownika odbyć się może, naszem zdaniem, tylko za miesięcznem wypowiedzeniem miejsca; w razie zaś doraźnego usunięcia, wydalony dochodzić może pensji kwartalnej. Akcję tę poprzeć należy świadectwem lekarza i zeznaniami świadków.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 26-ym października. — Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było spokojne, dowóz wynosił 18 wagonów, z których 5 wagonów było żyta, 11 owsa i 2 jęczmienia. Żyto spokojnie, za wyborowe płacono po 66 do 67½ kop., za średnie po 64 do 65 kop. i za ordynaryjne po 62 do 63 kop. Owies bez zmiany, wyborowy kupowano po 82—87 kop., średni po 75 do 81 kop. i ordynaryjny po 64 do 74 kop. Grykę nabywano stosownie do gatunku po 80 do 82 kop. Jęczmień słabo, browarny kupowano po 74 do 80 kop., towar na paszę sprzedawano po 55—64 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja niezmieniona, płacono 76 do 85 kop. względnie do dobroci ziarna.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 26-go października 1893 r.

	wyszło:		przyszło:		pozostaje:	
Żyta	1	wag.	—	wag.	3	wagonów
Owsa	6	"	3	"	150	"
Mąki żytniej	—	"	—	"	—	"
Mąki pszennej	—	"	—	"	4	"
Kaszy jaglanej	—	"	1	"	30	"
Kaszy gryczanej	—	"	—	"	1	"
Ryżu	—	"	—	"	9	"
Pszenicy	—	"	1	"	33	"
Jęczmienia	2	"	5	"	114	"
Grochu	—	"	—	"	—	"
Gryki	—	"	1	"	1	"
Cebuli	—	"	—	"	—	"
Fasoli	1	"	—	"	2	"
Łoju	—	"	—	"	—	"
Makuchów	—	"	—	"	—	"
Mąki kartoflanej	—	"	—	"	—	"
Kukurydzy	—	"	—	"	—	"
Soli	1	"	2	"	12	"
Rodzenków	—	"	—	"	1	"
Żelaza	—	"	—	"	—	"
Tran	—	"	—	"	—	"
Razem	11	wag.	13	wag.	360	wagonów.

Odesa, 22-go października. (Rynek zbożowy).—Przy braku nabywców nastrój rynku odeskiego jest ospały, a ceny obniżają się stopniowo. Nabywane są jedynie drobne partje na potrzeby miejscowe. Stan ten tłumaczy się zarzuceniem rynków zachodnio-europejskich zbożem Ameryki, która pragnie w ten sposób ściągnąć jaknajwiększą ilość złota na swój rynek pieniężny. Płacono za sandomierkę 70 kop., 75 kop. do 80 kop., ozimę żółtą 66 kop., 73 kop. do 78 kop., czerwonkę 73 kop. do 78 kop., besarabkę 64 kop., 68 kop. do 74 kop., girkę 64 kop., 70 kop. do 74 kop.; żyto 50—54 kop.; owies 62 do 70 kop.; jęczmień 40—41 kop.; len 5% od 140—143 kop.; kukurydza 56—57 kop. za pud.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 25-go października 1893-go r.:

	Dostarczono	Sprzedano na potrz. miejsc.	Sprzedano na eksport	Na potrzeby miejscowe		Na eksport		Cena żywa		Cena mięsa	
				Sztuka rs.				Funt kop.			
	Sztuk			od	do	od	do	od	do	od	do
Świnie i wieprze: miejscowe	2500	300	2000	20	60	45	90	12½	13	15	18
dost. kolejami	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Woły: opasowe	100	100	—	120	140	—	—	—	—	13	14
zwyczajne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krowy	300	150	—	35	80	—	—	—	—	13	—
Barany	300	300	—	5	—	—	—	—	—	12	13
Owce	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20

Usposobienie doskonałe. Popyt za granicę bardzo dobry. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: Giwitz z Gór Tarnowskich, z Beuten, Katowic i z Mysłowic.

Gdańsk, dnia 23-go października. — Pszenica krajowa miała obrót mały i pozostała prawie bez zmiany. Pszenice polskie i ruskie również bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 700 gr. 105 m., dobrze pstrą 756 gr. 118 m., jasno-pstrą obciągniętą 740 gr. 116 m., jasno-pstrą 745 gr. 119 mar., 747 i 753 gr. 120 m., 756 gram. 121 mar., białą 729 gr. 118 gram., za ruską tranzyto girkę 7'3 gr. 93 m., 703 gr. 95 m., 750 gr. 100 m. 766 gr. 103 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 121½ m. płacono, na październik-listopad 121½ m. płacono, na listopad-grudzień 121 mar. płacono, na kwiecień-maj 1893 roku 125½ mar. w zaofiarowaniu, 125 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 1893 roku 127 mar. w zaofiarowaniu, 126½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 121 mar. Wypowiedziano 147 tonn. Żyto krajowe cokolwiek mocniej, towar tranzytowy prawie bez zmiany, prawie bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 740 gr. 91 mar., 741 gram. 90 m., 785 gr. 88 m. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na październik dolno-polskie 91½ m. w zaofiarowaniu, 91 mar. w poszukiwaniu. na październik-listopad dolno-polskie 90½ mar. w zaofiarowaniu. 90 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 90 mar. w zaofiarowaniu, 89½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 92½ mar. w zaofiarowaniu, 92 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 9 ½ mar. w zaofiarowaniu, 93 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 91 m., tranzytowe 90 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 662 gr. 88 m. za tonnę. Wyka polska tranzyto pstra 90 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 175 mar. za tonnę płacono. Lnica russka tranzyto 134 m., bardzo piękna 142 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka trazyto 95, 112, 115 i 120 mar. za tonnę targowano. Makuchy rzepakowe polskie 6.20 mar. za 50 kil. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.97 mar., 3.85, średnie 3.70 m., miałkie 3,60, 3.65 m. za 50 kil. targ. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 51 mar. w poszukiwaniu, na październik 51¾ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 31 m. w poszukiwaniu, na październik 31¾ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 30½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja stała. Kurs w Gdańsku 213.10 mar. za 100 rs.

Mąka. W tygodniu ubiegłym handel mąką, pomimo, iż zapotrzebowania nie były tak duże jak w tygodniach poprzednich, był jednak dość ożywiony, dzięki czemu ceny mąki nic nie ucierpiały. Mąka z okolic Lublina zyskała nawet jeszcze 15 kop. na worku 5-pudowym i to we wszystkich gatunkach.

Wykaz transportów,

przybyłych w dniu 14-ym (26-ym) października 1893 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Orsza № 6428; Szpoła № 2054; Chorobicze № 120; Biełopole № 1258; Kriesty № 123; Cybulewo № 711; Czerkaskaja № 1340; Boromla № 1843.

b) do Pragi (loco): Siedlce №№ 2475, 2493, 2499; Łuków №№ 2334, 1169, 1168, 1170, 2347; Biała №№ 2418, 2419; Kotuń №№ 256, 255; Krzywda № 457; Homel №№ 7418, 7420; Orzeł № 864; Astrachań № 10; Carycyn № 6444; Moskwa №№ 8231, 8360, 8361, 8240, 8326, 8330, 8200, 8497, 8551, 8308, 8467, 8552 8528, 8550, 8568; Jarcewo №№ 3389, 3422; Smoleńsk № 1799; Wiaźma № 7876; Samara № 28210; Stanowyj-Kołodeź №№ 178 176; Zmijewka № 359; Nowozybków № 4150; Batraki № 488; Nowosiełki № 573; Jelec № 1162; Archangielskaja № 62; Dobrusz № 427; Juskowce № 950; Mironowka № 1459; Kamienka № 864; Sergiejewo № 8718.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

KOLEJ	POCIĄGI	Odch. godziny	Odch. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-wied. a) do Granicy i Sosnowca	Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym	10	5 w.	6	10 r.
	Pospieszny 3 klasy	5	40 r.	10	20 w.
	Pocztowy 3 klasy	10	20 r.	7	5 w.
	Osob. 3 kl. do Sosnowca	3	30 pp.	2	— pp.
	Osob. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 pp.	10	30 r.
	(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzk. i dąbr.)				
b) do Aleksandrowa	Kurjerski I i II kl.	4	50 pp.	1	— pp
	Pocztowy 3 klasy	8	15 r.	9	15 w.
	Osobowy 3 klasy	11	15 w.	4	20 r.
	Osob. 3 kl. do Skierniewic	8	45 w.	8	25 r.
Warsz.-terespolska	Poczt. 3 kl. dla komunik. bezpośr., a 2 dla miejsc.	3	56 pp.	1	25 pp.
	Towarowo-osobowy	10	53 w.	7	5 r.
	Towarowo-osobowy	10	1 r.	7	21 w.
Nadwiślańs. a) do Kowla	Pocztowy 3 klasy	2	47 pp.	3	11 pp.
	Osobowy 3 klasy	11	39 w.	7	2 r.
	Osobowy do Iwangrodu	8	15 r.	9	56 w.
	(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).				
b) do Mławy	Pocztowy 3 klasy	5	31 pp.	11	10 r.
	Osobowy 3 klasy	7	47 r.	9	38 w.
Obwodowa	Osob. z kolei wiedeńskiej	1	52 pp.	3	40 pp.
	Osob. z kolei terespolsk.	3	2 pp.	2	30 pp.
Warsz.-petersburska	Pocztowy 3 klasy	9	38 r.	7	53 w.
	Osobowy 3 klasy	11	25 w.	8	8 r.
	Osobowo-towarowy 2 i 3 kl. do Białegostoku	4	30 pp.	6	13 r.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Октября 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).